

Lekarze i pielęgniarki

26.11.2020

Aktualizacja: 26.11.2020, 04:27

Publikacja: 25.11.2020

Lekarze wyjadą z kraju dla godnej pracy



AFP

Karolina Kowalska

Po pandemii może nastąpić wielki exodus medyków za granicę. – Tym razem nie chodzi o pieniądze, lecz o warunki pracy – zgadzają się rekruterzy.

474 zaświadczenia o postawie etycznej, potrzebne do podjęcia pracy w Unii Europejskiej, wystawiła od początku roku do końca października Naczelna Izba Lekarska. Od jesieni zgłoszeń przybywa też w agencjach wysyłających pracowników medycznych do pracy za granicą.

PONIŻEJ DALSZĄ CZĘŚĆ ARTYKUŁU

CHODZI O STANDARDY

– Od początku jesieni mam miesięcznie minimum 50 zgłoszeń lekarzy różnych specjalizacji, od anestezjologów po zakaźników. Lekarz, który zgłosi się do mnie dzisiaj, może zacząć pracę już za sześć miesięcy – mówi Bartosz Kosmalski z Futur1.pl z Düsseldorfu, wysyłającej polskich lekarzy do Niemiec.

Więcej zgłoszeń ma Monika Ziegler, prezeska firmy Medena, która od 2000 r. wysłała do Szwecji ponad 500 medyków.

– Powodem wyjazdów przestały być finanse. Od paru lat to kwestia standardu i sposobu pracy. Wyjeżdżający znajdują zatrudnienie w Polsce, ale zależy im na komforcie pracy – zauważa. Dodaje, że w pandemii ofert jest mniej, bo Skandynawowie muszą zapewnić personel na już, a nie za kilka miesięcy. Szwedzi zapewniają jednak, że personel z Polski będzie potrzebny po pandemii.

Wielkiego odpływu lekarzy obawia się także prezes Naczelnej Rady Lekarskiej Andrzej Matyja. – To osoby świetnie wykształcone, znające języki, obyte w świecie. Zamiast zatrzymać je w kraju, rząd rzuca im kłody pod nogi, na przykład pod pozorem walki z pandemią likwidując miejsca specjalizacyjne w najlepszych ośrodkach. Teraz rezydent, który dostanie się na specjalizację, musi się liczyć z zesłaniem do

szpitala covidowego, w którym warunki kształcenia są o wiele gorsze. Trudno się dziwić, że młodzi chcą wyjeżdżać – zauważa. Ostrzega, że może też zabraknąć lekarzy w wieku emerytalnym, którzy również mają dość.

Piotr Pisula z Porozumienia Rezydentów przyznaje, że lekarze coraz częściej mówią o wyjeździe, przede wszystkim przez ograniczone możliwości rozwoju zawodowego.

NADCIĄGA KATASTROFA

– Główną emocją jest zniechęcenie, poczucie, że skończy się pandemia i zacznie się rozliczanie lekarzy. Dziś nie da się zapewnić opieki na poziomie sprzed pandemii. Lekarze martwią się, że obarczy się ich winą i spróbuje rozliczać za brak odpowiedniego przygotowania szpitali do walki z Covid-19 – dodaje prezes Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie Łukasz Jankowski. I ostrzega, że coraz częściej słyszy głosy nie tyle o emigracji, ile o ograniczeniu lub zakończeniu pracy w zawodzie.

Podobne wnioski płyną z wrześniowego raportu Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, zgodnie z którym 15 proc. lekarzy po pandemii zamierza wyemigrować lub całkowicie odejść z zawodu (9 proc. myśli o emigracji, 6 proc. o odejściu z zawodu). „Wyniki badań zapowiadają katastrofę w zasobach ludzkich ochrony zdrowia w Polsce w czasach postpandemicznych” – piszą autorzy dokumentu.

WOJCIECH KOZŁOWSKI RADCA PRAWNY, PARTNER W KANCELARII DENTONS

Na skutek ostatnich decyzji władzy medycy stali się efektywnie służbą zmilitaryzowaną. Zamieniając szpitale w covidowe, całkowicie zniszczono im szansę na rozwój profesjonalny i naukowy. Na takiej decyzji skorzysta tylko wąska grupa specjalizująca się w chorobach typu covid. Dla wszystkich innych to śmierć zawodowa, skutkująca odejściem np. ze szpitali onkologicznych zamienionych na covidowe. Dopóki w Polsce będzie się utrzymywał reżim wysyłania medyków w kamasze, dopóty będzie to grupa pozbawiona realnej ochrony. Rażącem przykładem są zmiany dotyczące urlopów na opiekę nad dzieckiem. Ministerstwo Zdrowia pozbawiło lekarzy takiego uprawnienia, jednocześnie podwójnie dyskryminując ich dzieci – pozbawiając je zarówno opieki rodzica, jak i nauki w szkole. Władza pokazuje lekarzom figę z makiem, więc oni mają prawo pokazać jej to samo.

[© Licencja na publikację](#)

[© © Wszystkie prawa zastrzeżone](#)

Źródło: Rzeczpospolita